

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0127-8287

rodzina

NR 1
(1564)
1994

MIĘSIĘCZNIK KATOLICKI ● STYCZEŃ 1994 ● CENA 7000 ZŁ

Witamy w Nowym 1994 ROKU!

Uroczystość Objawienia Pańskiego

TRZECH KRÓLI

W dniu 6 stycznia — jak co roku — obchodzimy Uroczystość Objawienia Pańskiego. W tym dniu w naszych kościołach czytany jest fragment Ewangelii według św. Mateusza:

„Gdy zaś Jezus urodził się w Betlejem w Judei za panowania Heroda króla, oto magowie ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: *Gdzie jest narodził się król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy pokłonić się Mu.* Gdy zaś usłyszał to król Herod przeraził się i cała Jerozolima z nim. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych w Piśmie ludu i wypytywał ich, gdzie narodził się Mesjasz. Oni zaś odpowiedzieli mu: *W Betlejem judzkim. Tak bowiem napisał prorok: I ty, Betlejem, ziemio Judy, wcale nie jesteś najmniejsza wśród głównych miast Judy, bowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasł lud mój, Izraela.*

Wtedy Herod przywołał potajemnie magów i wypytywał ich o czas ukazania się gwiazdy. A posyłając ich do Betlejem, powiedział: *Udajcie się tam i wypytajcie dokładnie o Dziecko, a gdy Je znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon.* Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecko. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i ujrzeli Dziecko z Matką Jego, Mariją; upadli i pokłonili się Mu. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny” (Mt 2, 1-12).

W tym fragmencie nie znajdujemy szczegółowych informacji na temat czasu narodzenia Jezusa Chrystusa i przybycia magów do Jerozolimy. Wiemy, iż „Jezus urodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto magowie ze Wschodu przybyli do Jerozolimy”. Jednak Herod panował prawie czternaście lat, a więc jest to informacja mało precyzyjna. Nie wiele też mamy informacji na temat kraju, z którego przybyli magowie. Wschód to przecież ogromna przestrzeń za Jordanem. Mateusz nie podaje również imion i liczby magów.

Ten sposób relacjonowania pewnych wydarzeń spotykamy u Mateusza częściej. Ewangelista nie koncentrował się na



szczegółach, gdyż chciał przede wszystkim podkreślić fakt, iż w tych wydarzeniach wypełniło się proroctwo starotestamentowe. Cytując słowa Proroka: „*I ty, Betlejem, ziemio Judy, wcale nie jesteś najmniejsza wśród głównych miast Judy, bowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasł lud mój, Izraela*”, Mateusz pragnie powiedzieć, że mesjańskie proroctwa Starego Testamentu wypełniły się w Osobie i życiu Jezusa. Miał to być argument rozstrzygający, dowód nie do odparcia, że Jezus jest Mesjaszem.

W Ewangelii Mateusza magowie są ludźmi wierzącymi i posłusznymi znakom Bożym. Pojawienie się gwiazdy jest dla nich znakiem narodzin króla żydowskiego. Natomiast pouczenie we śnie, aby wracali inną drogą do ojczyzny, jest dla magów rozkazem Boga. Dzięki wierze i posłuszeństwu znakom Bożym, magowie osiągnęli cel: znajdują Jezusa, choć nie należą do narodu wybranego. W ten sposób został wyrażony uniwersalny wymiar dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa.

Należy także zwrócić uwagę na fakt, iż opowiadanie Mateusza o trzech magach, którzy wyruszyli na poszukiwanie nowo narodzonego Zbawiciela, odegrało ważną rolę w tworzeniu obrazu Bożego Narodzenia. Temu opowiadaniu poświęcono wiele znakomitych dzieł malarstwa, od starochrześcijańskich malowideł ka-

takumbowych aż po dzieła wielkich mistrzów wszystkich epok. Pisano o nich książki, opowiadano legendy. Wzbudzali zainteresowanie dzieci i refleksje dorosłych. A monogram ich imion piszemy na drzwiach naszych domów.

Nic więc dziwnego, iż brak szczegółów w tym opowiadaniu próbowano uzupełniać. Już Ojcowie Kościoła, w nawiązaniu do trzech darów złożonych Dzieciątku, przyjmowali liczbę trzech magów, a następnie uzupełniono je imionami Kasper, Melchior i Baltazar, przypisując magom godności królewskie. Natomiast dary złożone Jezusowi, Ojcowie Kościoła wyjaśniali symbolicznie i dopatrywali się w nich wyrazu wiary w boską i ludzką naturę Chrystusa oraz w Jego godność królewską. Według nich magowie ofiarowali Jezusowi złoto — jako królowi, kadzidło — jako Bogu, a mirrę — jako człowiekowi.

Opowiadanie Mateusza o przybyciu magów do Jerozolimy i Betlejem nie stanowi samodzielnego fragmentu Ewangelii, ale wiąże się z ucieczką Świętej Rodziny do Egiptu i zabójstwem niemowląt betlejemskich. Wszystkie te wydarzenia tworzą zwartą całość, w której wypełnianie się mesjańskich proroctw starotestamentowych jest najlepszym dowodem, że Jezus jest Mesjaszem.

Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan

W dniach od 18 do 25 stycznia — od 1908 roku — obchodzimy Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Modlitwa stanowi istotę chrześcijańskiego życia, dlatego wspólna modlitwa wszystkich chrześcijan jest najlepszym wyrazem naszego dążenia do jedności Kościoła.

Ruch ekumeniczny narodził się na pierwszej Konferencji Misyjnej w 1910 roku w Edynburgu. Jednak ma on swoją wcześniejszą historię, w której ważną rolę odegrali starokatolicy. Od początku swego istnienia (po I Soborze Watykańskim, 1870 r.) starokatolicy podkreślali istnienie wspólnego dziedzictwa jednej apostołskiej wiary, wyrastającej z Pisma Świętego.

Starokatolicy już w tzw. *Oświadczeniu Monachijskim z Zielonych Świąt* wyrazili nadzieję na „rychłą reformę Kościoła katolickiego oraz zjednoczenie rozdzielonych teraz wspólnot wiary; zjednoczenie, którego pragnął Założyciel Kościoła i którego z coraz większą siłą tęsknoty żądają niezliczeni wierni”.

To przekonanie starokatolicy potwierdzili w czasie obrad I Kongresu Starokatolików w Monachium (wrzesień 1871), w trzecim punkcie przyjętego tam *Programu Monachijskiego*, gdzie wyrażono nadzieję na zjednoczenie z prawosławiem i porozumienie z protestantami. Natomiast rok później, we wrześniu 1872 roku odbył się II Kongres Starokatolików w Kolonii, na którym powołano komisję do spraw dialogu z innymi Kościołami. Przewodniczącym tej komisji został ks. prof. Döllinger. „Komisja ta przyjęła następujące zasady pracy zjednoczeniowej: 1) Chrystus jest Bogiem, 2) Chrystus założył jeden Kościół, 3) podstawami wiary są: Pismo Święte, decyzje Soborów ekumenicznych i nauka Ojców Kościoła niepodzielonego (Tradycja zgodna z Pismem Świętym), 4) kryterium prawdy chrześcijańskiej określa wypowiedź św. Wincentego z Lerynu: *Quod semper, quod ubique, quod ab omnibus creditum est* (w co zawsze, wszędzie i wszyscy wierzyli), 5) w badaniach postanowiono postępować metodą historyczną.

Te zasady pracy zjednoczeniowej przyczyniły się do zwołania dwóch Konferencji Zjednoczeniowych w Bonn (we wrześniu 1874 i sierpniu 1875 r.), na których spotkali się starokatolicy z prawosławnymi i anglikanami. „Te Konferencje (...) — pisze ks. V. Conzemius — chociaż nie mogły być zakończone, są kamieniami granicznymi, samotnymi zwiastunami ekumenicznej epoki”.

Ks. prof. I. Döllinger — w zaproszeniu na tę konferencję — jeszcze raz podkreślił, iż podstawę porozumienia chrześcijan winny stanowić symbole wiary pierwszych wieków Kościoła oraz ówczesna nauka i praktyka. „Celem zjednoczenia nie jest jakaś unia absorpcyjna czy pełne połączenie się różnych Kościołów w jeden Kościół, lecz przywrócenie łączności kościelnej na podstawie *unitas in necessariis*, z utrzymaniem i poszanowaniem tych właściwości poszczególnych Kościołów, które nie należą do istoty wiary”.

Konferencje te były pierwszymi próbami rozmów ekumenicznych, które w istotny sposób przyczyniły się do interkomunii pomiędzy Kościołami Starokatolickimi i Anglikańską Wspólnotą Kościelną w roku 1931. Natomiast dialog starokatolicko-prawosławny zakończył się w roku 1987 podpisaniem dokumentów, wyrażających wspólną naukę starokatolików i prawosławnych.

Natomiast inaczej przebiegał dialog z Kościołem Rzymskokatolickim, który włączył się do ruchu ekumenicznego dopiero po II Soborze Watykańskim (1962-1965), przyjmując *Dekret o ekumenizmie*. W tym czasie powstały komisje do spraw dialogu starokatolicko-rzymskokatolickiego w Holandii, Szwajcarii i w Niemczech. Podczas obrad tych komisji stwierdzono, że między obu Kościołami istnieją jeszcze istotne różnice. Przede wszystkim dzielą nas dogmaty z 1870 roku (o prymacie papieża i jego nieomylności) oraz dogmaty maryjne (z 1854 roku o Niepokalanym Poczęciu i z 1950 roku o Wniebowzięciu). Otwarte pozostają również inne kwestie, np. stosunek do *Filioque* oraz Tradycji do Pisma Świętego. Zagadnienia te wymagają gruntownego rozważenia teologicznego.

Długoletni sekretarz Światowej Rady Kościołów, dr Willem A. Visser't Hooft powiedział: „Kościół starokatolicki zajmuje w ekumenii całkiem specyficzne miejsce. O starokatolickich można powiedzieć, że byli *avant la lettre*, to znaczy zanim zaczęto mówić o właściwym ruchu ekumenicznym, albowiem ruch ten rozpoczął się w 1910 roku w Edynburgu i Cincinnati, starokatolicy zaś swe dzieło pionierskie rozpoczęli już parę dziesięcioleci wcześniej” (szerzej na ten temat patrz: Wiktor Wysoczański, *Polski nurt starokatolicyzmu*).

Podczas obrad Światowej Rady Kościołów w roku 1972: Arcybiskup Utrechtu Marlnus Kok (w środku), dr W. Visser't Hooft (z lewej) i dr Filip A. Potter



Uroczystość patronalna w Osówce



Parafianie witają bpa Jerzego Szotmillera — Ordynariusza Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej

Małowniczo położone wioski: Aleksandrów i Osówkę koło Starachowic osłania z południowej strony spory kompleks leśny. Na granicy tego lasu i obu wsi, wtopiony niemal w ścianę leśną stoi stary, drewniany kościół, prezentujący się jednak bardzo ciepło i świeżo. Służący tu przez długie lata Bogu i ludziom ks. Jan Posielecki — mimo sędziwego wieku — troszczył się, jak mógł, o ten dom modlitwy. Zmienił pokrycie dachu, umocnił fundamenty, zabezpieczył zewnętrzne ściany. I chociaż prace te nie szły mu lekko, myślał o generalnym remoncie wnętrza kościoła. Śmierć przerwała te plany. Następcą księdza Jana został — z własnego wyboru i mianowania Władz Kościoła — ksiądz proboszcz Roman Marszałek. Nowy proboszcz, chociaż już osiągnął wiek emerytalny, z zapałem i determinacją podjął się realizacji marzeń swego poprzednika i przyjaciela. Jeśli uwzględniły ograniczone możliwości niewielkiej wiejskiej parafii w ostatnich latach i niespełna roczny czas duszpasterzowania w Osówce, ks. Marszałkowi udało się zrobić nadspodziewanie

dużo. Przebudował prezbiterium i zakrystię, otoczył ściany wnętrza estetyczną, trwałą boazerią, wyposażył kościół w nowy ołtarz i ambonę. Snuje również ambitne plany położenia posadzki w miejsce niszczonej już płyty betonowej oraz chciałby podwieść nowy strop. Uporu mogą mu pozazdrościć nawet młodzi kapłani. Oczywiście, nie zrobił tego wszystkiego sam. Wdzięczny parafianom za pomoc, postanowił szczególnie przeżyć z nimi pierwszą uroczystość patronalną.

W drugą niedzielę października 1993 r. przybył do Osówki Ks. Bp Jerzy Szotmiller, Ordynariusz Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej naszego Kościoła. Czekali na niego u bram świątyni miejscowi parafianie ze swoim nowym proboszczem i obdarzyli kwiatami i bochnem chleba z solą. Gdy wszyscy znaleźli się we wnętrzu świątyni, ks. Marszałek powitał Księdza Biskupa modlitwą liturgiczną w jego intencji, a następnie w krótkim sprawozdaniu nawiązał do dokonań i potrzeb świątyni. Publicznie też, przy gościach, podziękował tym wszystkim parafianom, którzy modlitwą, pracą i groszem partycypowali w pierwszych pracach remontowych. Szczególnie wyróżnił rodziny Wosiów i Machłów.



Uroczystą Mszę św. odprawił Ksiądz Biskup w asyście kapłanów z Ostrowca i Tartowa

Uroczystą sumę celebrował Ksiądz Biskup w asyście kapłanów z Ostrowca i Tartowa. Homilię, czy raczej okolicznościowe kazanie poświęcone Duchowi Świętemu działającemu nieustannie w Kościele, wygłosił ks. Aleksander Bielec. Śpiewał chór z Okoła, prowadzony przez ks. proboszcza Huberta Szyrta. Rozpoczynając Mszę św., Dostojny Celebrans pokropił wodą święconą odnowione prezbiterium, ofiarował świątyni w Osówce piękny obraz Matki Bożej i obiecał dać też ogniotrwałe tabernakulum. Po ewangelii i kazaniu ks. bp J. Szotmiller udzielił grupie młodzieży Sakramentu Bierzmowania. Liturgia zakończyła się słowem pasterskim i procesją wokół kościoła. W swym przemówieniu Pasterz diecezji zachęcał wszystkich do wierności Bogu i służby bliźnim. „Sprostamy tym zaszczętnym zadaniom jeśli częściej sięgając będziemy po różaniec — będący wspaniałym modlitewnym streszczeniem Ewangelii” — podkreślił Kaznodzieja. Wiele ciepłych słów wypowiedział pod adresem Zmarłego i aktualnego proboszcza Osówki. Całą wspólnotę parafialną Osówki oddał Ksiądz Biskup macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi Panny. Za zmarłych parafian, a wśród nich za ś.p. Księdza Jana zmówiliśmy wspólnie dziesiątek różańca.



Bp Jerzy Szotmiller udzielił grupie młodzieży sakramentu Bierzmowania

LUDWIK PEŁZAK



Dary Boże przyniesiono procesjonalnie do ołtarza

W dniu 26 września 1993 r. odbyły się tradycyjne dożynki w lubelskiej parafii pw. Matki Bożej Wniebowziętej. Na ławach przykrytych obrusem ustawiono wieniec dożynkowy, chleby i owoce ziemi polskiej. To wszystko przygotowali wierni z Rozkopaczewa (filia parafii lubelskiej, oddalona od Lublina o 35 km) oraz wspólnota lubelska. Podczas Mszy św. Słowo Boże wygłosił ks. dziekan Bogusław Wołyński, miejscowy proboszcz. Podkreślił świętość chleba, która przejawia się w tym, że Jezus pozostał z nami właśnie pod postacią chleba w Najświętszym Sakramencie, a w modlitwie „Ojcze nasz” wołamy o chleb powszedni. Dlatego jesteśmy wdzięczni Bogu za chleb, a tę wdzięczność wyrażamy w symbolach i gestach:

- rozpoczynając nowy bochenek chleba, kreślimy go znakiem krzyża;
- kromkę chleba, która upadła, podnosimy, całujemy i spożywamy; jeżeli upadła w miejsce nieczyste, dajemy ptakom i zwierzętom, nigdy nie wyrzucamy do śmietnika;
- chleb zawsze powinien być na stole, gdzie spożywamy posiłki, nigdy poza nim.

Po Słowie Bożym nastąpiło wręczenie medalu „**Serce dla serc**” tym, którzy nie mogli przybyć na uroczystość w dniu 15 sierpnia br. Wyróżnienie wręczono:

Dożynki w parafii pw. Matki Bożej Wniebowziętej w Lublinie

Ks. prof. Edward Bałakier (Warszawa, Kościół Polskokatolicki) odbiera wyróżnienie w dziedzinie ekumenizmu

- ks. Edwardowi Bałakierowi (Warszawa, Kościół Polskokatolicki), emerytowanemu profesorowi Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, w dziedzinie ekumenizmu. Jest on autorem książki „Sakramentologia starokatolicka”, napisanej w duchu ekumenizmu i jednym z twórców nowego, ekumenicznego tłumaczenia Nowego Testamentu. Do muzeum „Serce dla serc” ofiarował swoją książkę.



Zdzisław Piernik (Warszawa) odbiera wyróżnienie w dziedzinie rozstawiania imienia Polski

- Zdzisławowi Piernikowi, światowej sławy tubiście, który na Mszy św., podczas Ofiarowania grał swoje utwory. Wyróżnienie otrzymał w dziedzinie rozstawiania imienia Polski. Do muzeum „Serce dla serc” ofiarował 2 płyty, partytury swoich utworów i ustnik tuby. Towarzyszyły mu żona i córka.



Po uroczystości wręczenia wyróżnień wierni przyjęli Komunię św. pod dwiema

Podczas Mszy św. grała orkiestra dęta

postaciami. Po Mszy św. orkiestra grała pieśń „Ciebie, Boga, wystawiamy”, a wierni podchodzili do ołtarza i brali po kawałku chleba, który mieli spożyć z szacunkiem i wiarą w swoich domach.

Dożynki są dniem, podczas którego wierni w sposób szczególny dziękują Bogu za chleb.

Bogu niech będą dzięki, że w Polsce jest chleb i nie ma głodu.

KRONIKARZ PARAFIALNY

Foto: Waldemar Maluga (Lublin)



Organizacja Kościoła Starokatolickiego w Holandii

Finanse, duchowni „na pół etatu”, lektorzy

W Kościele Starokatolickim Holandii urząd Skarbnika Generalnego od czasów ostatniej wojny sprawuje pieczę nad finansami Kościoła. Jest to organizm niezależny, podległy bezpośrednio kontroli episkopatu, odpowiedzialny zarówno przed biskupami, jak przed Synodem. Skarbnik Generalny i jego zastępca mianowani są bezpośrednio przez episkopat, inni zaś członkowie tej kościelnej izby skarbowej mianowani są również przez biskupów, ale na wniosek skarbnika generalnego. Celem, jaki przyświecał twórcom instytucji Skarbnika Generalnego była jak najpełniejsza i jak najskuteczniejsza centralizacja finansów Kościoła. Powołanie skarbnika generalnego spowodowało pewien spadek niezależności parafii i prowizorów kościelnych, ponieważ od tej pory nie mogli już oni całkiem dowolnie dysponować zasobami finansowymi. Każda wspólnota zobowiązana jest do corocznego składania skarbnikowi generalnemu raportu ze swej sytuacji finansowej i wszelkich rozliczeń. Kanonicznie ta utrata niezależności tłumaczy się następująco: biskup diecezji, do której parafia należy, zwalnia ją od administrowania jej dobrami i udziela zgody na realizację przedstawionego preliminarza budżetowego w momencie, kiedy zostanie oceniony i zatwierdzony przez skarbnika generalnego. Wszystkie parafie muszą odprowadzać do kościelnej izby skarbowej pewien procent swych dochodów, a każdy członek parafii (począwszy od pierwszej komunii św.) zobowiązany jest do wpłacania przynajmniej trzech procent swojego dochodu netto na rzecz parafii, z czego jeden procent przekazywany jest na konto sekcji skarbnika generalnego. Z tych funduszy skarbnik wypłaca honoraria duchownym, w tym i biskupom i wyrównuje ewentualny deficyt parafii. Jedną ze szczęśliwych konsekwencji tej centralizacji jest fakt, że proboszczowie nie są już zależni od własnych parafii jeśli chodzi o wynagrodzenie. Pozwoliło to znieść nierówności, często bardzo duże, pomiędzy dochodami parafii licznych i bogatych oraz małych i ubogich. Wszyscy księża otrzymują teraz takie same honoraria, zależne tylko od ich lat pracy w służbie Kościoła. Istnieje więc pewna płaca minimalna, potem wzrastająca, w zależności od „lat służby kapłańskiej”, aż do pewnego wynagrodzenia maksymalnego, osiąganego pod koniec kariery. Oczywiście kontroli finansowej skarbnika generalnego podlegają — oprócz parafii — wszystkie zależne od Kościoła organizacje. Tak ustalony system pozwala na pełne kontrolowanie prawdziwej sytuacji finansowej Kościoła, jego potrzeb i możliwości ich realizacji.

Kościół katedralny p.w. św. Anny i św. Marii w Haarlemie



Skarbnik generalny co roku przedkłada dokładne rozliczenia synodowi. Członkowie tego zgromadzenia dostają opracowane materiały odpowiednio wcześniej, aby z kolei prowizorzy w parafiach mogli zebrać wiernych i przedstawić im rozliczenia dotyczące zarówno parafii, jak i całego Kościoła. W ten sposób wszyscy członkowie Kościoła mogą dokładnie poznać jego sytuację finansową i poczuwać się do wspierania jego działań. Ponieważ zaś prowizorowie są również członkami Synodu, mogą wypowiedzieć się w imieniu członków swych parafii — można więc przyjąć, że podczas Synodu słychać głos całego Kościoła, i to nie tylko w sprawach finansowych, ale wszystkich innych poruszanych podczas obrad Synodu.

Statut Kościoła Starokatolickiego Holandii ustanowiony został w 1950 roku i od tego czasu wprowadzono doń kilka zmian i uzupełnień. W Dodatku do Statutu znajduje się również regulamin Funduszu Emerytalnego, ustanowionego w 1930 roku przez biskupów Kościoła. Gwarantuje on emerytury starszym duchownym tego Kościoła, a także renty wdowom i dzieciom osieroconym przez jego duchownych.

Duchowni mają prawo do emerytury po ukończeniu 65 lat, pod warunkiem, że sprawowali funkcję kapłańskie przez 40 lat.

Choć nie jest to obowiązkowe, księża często pozostają jeszcze do dyspozycji Kościoła i wyjeżdżają odprawiać msze w parafiach, często aż do bardzo zaawansowanego wieku.

Ze względu na niepełną obsadę stanowisk księży trzeba przyznać, że ci duchowni na emeryturze są wielką pomocą dla tych parafii, które nie mają tytularnego proboszcza i w których posługę sprawuje duchowny z sąsiedniej parafii. Brak młodych księży wynika zaś nie tylko z powodu braku kandydatów, lecz również dlatego, że Kościół nie może zapewnić utrzymania większej liczbie tytularnych księży w parafiach.

Ze względu na tę właśnie sytuację Kościół zdecydował się na wprowadzenie instytucji „duchownych na pół etatu”. Są to mężczyźni, którzy mają kompletne wykształcenie teologiczne, bądź wykształcenie teologiczne niższego szczebla, a którzy po wyświęceniu na księży nie zostali w całkowitej służbie Kościoła, lecz wykonują jakiś zawód świecki, aby zarobić na życie. Nie jest to dla nich prosta sprawa: w ciągu tygodnia wykonywać jakiś zawód dodatkowy, a w niedzielę i we wszystkich wolnych chwilach sprawować służbę bożą.

Ci „duchowni na pół etatu” nie są związani z żadną parafią dla sprawowania swych funkcji duchownych. Od pewnego czasu odtworzony też został diakonat. Diakoni sprawują swe funkcje religijne również poza działalnością zawodową. Mogą oni nauczać, chrzcić, prowadzić modlitwy i nieść komunię chorym. Podczas uroczystych mszy świętych asystują księdzu przy ołtarzu.

Od 1976 roku Starokatolicki Kościół Holandii wprowadził instytucję „lektorów”, osób świeckich, mężczyzn i kobiet, których zadaniem jest „posługa przy czytaniu Pisma św. i przy modlitwie”. Osoby te otrzymują podstawowe wykształcenie specjalistyczne, obejmujące głównie biblioznawstwo i znajomość modlitw. Nauka, zarówno teoretyczna, jak praktyczna, trwa około dwóch lat. W tym czasie kandydaci na lektorów, mający przynajmniej 18 lat i praktykujący czynkiem Kościoła, studiują Biblię (egzegeza), zapoznają się z układaniem modlitw, prowadzeniem modlitw itp. Lektor (albo lektorka) po zdaniu egzaminów końcowych i uzyskaniu upoważnienia episkopatu, może, w miarę potrzeby, prowadzić „posługę lektury Pisma św. i modlitwy” w swojej parafii — lub w innej, jeśli zachodzi taka potrzeba. Lektor nie może oczywiście udzielać sakramentów ani nauczać, ale upoważniony jest do prowadzenia „przemyslenia Pisma św.” w formie medytacji lub komentowania. Ta posługa może być sprawowana według specjalnie w tym celu ułożonej liturgii i tylko w wypadku, gdy nie ma żadnej możliwości, aby jakiś duchowny odprawił mszę św. Wierni mogą więc w tym celu zbierać się w sobotę wieczorem lub w niedzielę, nie mogąc jednak celebrować Eucharystii, będącej przecież ośrodkiem całego życia kościelnego.

Nie trzeba dodawać, że ta grupa lektorów niesie Kościołowi wielką pomoc, uzupełniając posługi, jakie mogą sprawować diakoni i „duchowni na pół etatu”. Kobiety — lektorki są jedyne osoby płci żeńskiej, którym wolno uczestniczyć w ceremoniach liturgicznych.

Biskupi byli i pozostają najwyższym autorytetem. Biskup również może zrezygnować ze swego stanowiska po ukończeniu 65 lat — pod warunkiem oczywiście, że ma za sobą 40 lat posługi kapłańskiej — ale ostateczny termin jej sprawowania to dla episkopatu wiek 70 lat, która to decyzja weszła w życie 1 stycznia 1976 roku.

Wielkim problemem, z jakim boryka się Kościół Starokatolicki Holandii jest fakt, że duża część jego członków żyje w diasporze. Proces tworzenia diaspor rozpoczął się po pierwszej wojnie światowej, a pogłębił po roku 1945. Ta diaspora podzielona jest obecnie na trzy terytoria. W większości wypadków na nabożeństwa wykorzystuje się kaplice lub kościoły należące do Kościoła Rzymskokatolickiego. Biskupi również mają przydzielone parafie, i jeśli tylko jest to możliwe, co niedziela odprawiają dla swych parafian msze św.

Ostatnio ustalono, że biskupi nie będą już w tak znacznej mierze obciążeni sprawami „ziemskimi” Kościoła, że będą oni mogli poświęcić więcej czasu jego sprawom duchowym. Sprawy „ziemskie” mogą bowiem doskonale zajmować się osoby świeckie.

Trzeba tu jeszcze przypomnieć, że arcybiskup Utrechtu jest jednocześnie przewodniczącym Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich i z tego tytułu spada na niego wiele rozmaitych obowiązków. Zajmuje się więc sprawami nie tylko Kościoła Starokatolickiego Holandii, ale i wszystkich Kościołów Starokatolickich, reprezentuje też Kościoły Unii Utrechckiej na konferencjach z przedstawicielami Kościoła anglikańskiego, prawosławnego czy rzymskokatolickiego.

Jak więc widać, Starokatolicki Kościół Holandii wciąż się rozwija i odnawia, aby przystosować się do życia w naszej epoce. I nie chodzi tu bynajmniej wyłącznie o utrzymanie się, o ciągłość istnienia, ale przede wszystkim o sprawowanie posługi członkom tego Kościoła, pozostającym w Panu.

(Wybór i przekład z książki B.W. Verheya „L'Église d'Utrecht” — E. DERELKOWSKA

TRUDNE PYTANIA

Pochwała łagodności

Łagodność nie jest cnotą polityczną, to nawet najmniej polityczna z cnót. W makiawelicznym pojmowaniu polityki jako zdecydowanego działania łagodność jest wręcz jej odwrotnością (...) W walce politycznej, nawet tej prowadzonej z poszanowaniem demokratycznych reguł, to znaczy w walce o władzę bez stosowania przemocy, dla ludzi łagodnych nie ma miejsca.

Dwoma zwierzętami, symbolami polityka, są lew i lis. Jagnię, łagodne jagnię nie jest zwierzęciem politycznym: jest nawet z góry przeznaczone na rzeź, na ofiarę, która moŜnym słuŜy do ułagodzenia demonów historii. Ludowa mądrość mówi: „Kto się zachowuje jak jagnię, tego zje wilk”. Wilk jest także zwierzęciem politycznym. Zasada Hobbesa „homo homini lupus” leŜy u początków polityki. (...)

Łagodność jest przede wszystkim przeciwieństwem arogancji rozumianej jako przesadne wyobraŜenie o własnych zasługach, co usprawiedliwia gnębienie innych. Człowiek łagodny nie przecenia się zbyt, nie dlatego, że siebie nie szanuje, ale z tego względu, że jest skłonny wierzyć raczej w małość niŜ w wielkość człowieka, a on sam jest człowiekiem takim jak inni. Łagodność jest w jeszcze większym stopniu przeciwieństwem bezczelności i pychy, które są arogancją ostentacyjną. Człowiek łagodny nie afiszuje się niczym, nawet własną łagodnością: ostentacja, czyli afiszowanie się swoimi rzekomymi cnotami jest sama przez się przywarą. Ostentacyjna cnota zmienia się w swoje przeciwieństwo. Ten, kto afiszuje się swoim miłosierdziem, nie ma w sobie miłosierdzia. Ten, kto afiszuje się swoją inteligencją, jest na ogół głupcem.

Łagodność jest tym bardziej przeciwieństwem despotyzmu. Mówię „tym bardziej”, gdyż despotyzm jest czymś jeszcze gorszym niŜ bezczelność i pycha. Despotyzm jest naduŜywaniem władzy nie tylko w słowach, ale i w czynach. Despota lubi okazywać swoją władzę (...), tę władzę okazuje w konkretnych czynach, dopuszczając się naduŜyc, samowoli, a nawet — jeśli uzna to za konieczne — aktów okrucieństwa.

Człowiekiem łagodnym jest natomiast ten, kto pozwala drugiemu być takim jakim on jest, nawet jeśli ten drugi jest arogancki, despotyczny. (...) Człowiekowi łagodnemu obcy jest duch współzawodnictwa, konkurencji, rywalizacji, a więc dążenie do zwycięstwa. W walce o życie jest więc wiecznie przegrany. (...)

Nie chciałbym jednak, aby myłono łagodność z uległością. Uległym jest ten, kto unika walki z powodu słałości, rezygnacji, strachu. Człowiek łagodny tym się nie kieruje: odrzuca destrukcyjne współzawodnictwo, gdyż jest ono dla niego przykre, gdyż widzi marność celów takiego współzawodnictwa (...) brak mu pychy lub pyszałkowości, która skłania ludzi do wynoszenia się nad innych, nie ma w nim pragnienia zemsty. Nie otwiera nigdy ognia przeciwko innym, a kiedy inni otwierają ogień nie daje się spalić, choć nie potrafi tego ognia ugasić. Przechodzi przez niego nie parząc się, przechodzi burzę uczuć nie zmieniając się, zachowuje własną miarę, przyzwoitość. (...)

Człowiek łagodny jest spokojny, ale nie uległy, powtarzam, ani poczciwy. W poczciwości jest jakieś prostactwo, nieokresanie w stosunkach z innymi. Człowiek poczciwy jest łatwowieorny lub przy najmniej nie ma w nim tyle złośliwości,

by podejrzewać innych o złośliwość. (...)

Nie należy też mylić łagodności z pokorą. (...) Przeciwieństwem pokory jest zbyt duŜe zadowolenie z siebie, krótko mówiąc — pycha. Przeciwieństwem łagodności jest, jak już powiedziałem, naduŜywanie władzy w dosłownym sensie. (...)

Łagodności nie należy też mylić ze skromnością. Skromność to niedoceniaenie — nie zawsze szczere, a często nawet obłudne — samego siebie. Łagodność nie jest ani niedoceniaeniem, ani przecenianiem samego siebie, gdyż nie jest stosunkiem do siebie, lecz zawsze postawą wobec innych. Nie należy wykluczać, że człowiek łagodny moŜe być pokorny i skromny, ale te cechy nigdy nie łączą się w jednolitej postawie. Jesteśmy pokorni i skromni wobec samego siebie i łagodni wobec innych. (...)

Wybór łagodności nie jest wyborem życiowym. Jest to z natury swej wybór metafizyczny (...) Jednakże z punktu widzenia okoliczności, które ten wybór spowodowały, jest on wyborem historycznym. Należy go traktować jako reakcję na społeczeństwo przemocy, w którym musimy żyć. (...)

Sądzę, że zrozumieliście: człowieka łagodnego utoŜsamiam z tym, kto odrzuca przemoc skierowaną przeciw komukolwiek. Łagodność nie jest więc cnotą polityczną. A nawet w świecie zbroczonym krwią przez pełnych nienawiści wielkich (i małych) władców, łagodność jest antytezą polityki.

(Fragmenty tekstu autorstwa włoskiego filozofa Norberta Bobbio, przedrukowanego w tygodniku FORUM)

STYCZEN

- 1.S. NOWY ROK, Imienia Jezus Mieczysława
- 2.N. II N. po Narodzeniu Pańskim Makarego, Bazylego, Izydora
- 3.P. Genowefy, Danuty, Daniela
- 4.W. Grzegorza, Eugeniusza, Tytusa
- 5.S. Edwarda, Szymona, Telesfora
- 6.C. Objawienie Pańskie, Trzech Króli Kacpra, Melchiora, Baltazara
- 7.P. Juliana, Lucjana, Rajmunda
- 8.S. Seweryna, Teofila, Mćcislawa
- 9.N. I po Objawieniu, Chrztu Pana Jezusa Marcelina, Marianny
- 10.P. Jana, Wilhelma, Agatona
- 11.W. Honoraty, Feliksa, Hygina
- 12.S. Arkadiusza, Benedykta
- 13.C. Weroniki, Bogumiły
- 14.P. Hilarego, Feliksa, Domostawa
- 15.S. Pawła, Izydora, Dąbrowki
- 16.N. II po Objawieniu Pańskim Marceliego, Włodzimierza
- 17.P. Antoniego, Jana
- 18.W. Małgorzaty, Piotra
- 19.S. Henryka, Marty, Mariusza
- 20.C. Sebastiana, Fabiana
- 21.P. Jarosława, Agnieszki — Dzień Babci
- 22.S. Wincentego, Anastazego — Dzień Dziadka
- 23.N. III po Objawieniu Pańskim Rajmunda, Ildelfonsa, Karola
- 24.P. Tymoteusza, Felicjana, Rafała
- 25.W. Nawrócenie Apostoła Pawła Pawła, Elwiry, Tatiany
- 26.S. Polikarpa, Pauliny
- 27.C. Jana, Przemysława, Anieli
- 28.P. Augustyna, Piotra
- 29.S. Zdzisława, Franciszka, Walerego
- 30.N. IV po Objawieniu Pańskim Macieja, Martyny, Hiacynty
- 31.P. Jana, Ludwika, Marceliny

LUTY

- 1.W. Ignacego, Brygidy, Seweryna
- 2.S. Matki Bożej Gromnicznej Marii, Mirosława
- 3.C. Błażeja, Hipolita, Oskara
- 4.P. Andrzeja, Joanny, Weroniki
- 5.S. Agaty, Adelajdy
- 6.N. V po Objawieniu Pańskim Tytusa, Doroty, Pawła
- 7.P. Ryszarda, Romualda, Teodora
- 8.W. Hieronima, Jana, Piotra
- 9.S. Cyryla, Apolonii, Michała
- 10.C. Scholastyki, Jacka
- 11.P. Marii, Lucjana, Olgierda
- 12.S. Eulalii, Modesta, Benedykta
- 13.N. VI po Objawieniu Pańskim Grzegorza, Katarzyny, Juliana
- 14.P. Walentego, Liliany
- 15.W. Faustyna, Jowity, Zygryda
- 16.S. Popielec Danuty, Daniela, Julianny
- 17.C. Aleksego, Donata, Zbigniewa
- 18.P. Symeona, Konstancji, Flawiana
- 19.S. Konrada, Arnolda, Marceliego
- 20.N. I N. Wielkiego Postu Leona, Ludmiła, Zenobiusza
- 21.P. Eleonory, Feliksa, Piotra
- 22.W. Marty, Małgorzaty
- 23.S. Izabeli, Damiana, Romany
- 24.C. Macieja, Bogusza, Sergiusza
- 25.P. Wiktora, Cezarego
- 26.S. Aleksandra, Mirosława
- 27.N. II N. Wielkiego Postu Gabriela, Anastazji, Sierostawy
- 28.P. Romana, Lecha, Oswalda

MARZEC

- 1.W. Albina, Antoniny, Feliksa
- 2.S. Heleny, Pawła
- 3.C. Kunegundy, Martyny, Tycjana
- 4.P. Kazimierza, Lucjusza, Łucji
- 5.S. Wacława, Fryderyka, Euzebiusza
- 6.N. III N. Wielkiego Postu Felicjy, Róży, Perpetuy
- 7.P. Tomasza, Pawła
- 8.W. Beaty, Jana, Wincentego — Dzień Kobiet
- 9.S. Katarzyny, Franciszki
- 10.C. 40 Męczenników Aleksandra, Cypriana, Marceliego
- 11.P. Konstancy, Benedykta, Ludostawa
- 12.S. Grzegorza, Barnarda, Justyny
- 13.N. IV N. Wielkiego Postu Bożeny, Krystyny, Patrycji
- 14.P. Matyldy, Leona, Łazarza
- 15.W. Klemensa, Ludwika, Longina
- 16.S. Izabeli, Hilarego, Oktawii
- 17.C. Zbigniewa, Gertrudy, Patryka
- 18.P. Edwarda, Cyryla
- 19.S. Św. Józefa, Oblubieńca NMP Józefa, Bogdana
- 20.N. V N. Wielkiego Postu Klauddii, Maurycego, Teodozji
- 21.P. Benedykta, Mikołaja, Lubomira
- 22.W. Bogusława, Zachariasza, Katarzyny
- 23.S. Pelagii, Feliksa, Oktawiana
- 24.C. Gabriela, Marka, Katarzyny
- 25.P. Zwiastowanie NMP Marii, Włodzimierza
- 26.S. Teodora, Emanuela, Larysy
- 27.N. Niedziela Palmowa Lidii, Ernesta
- 28.P. Anieli, Aleksandra, Jana
- 29.W. Wiktoryna, Eustachego, Nikodema
- 30.S. Amelii, Jana, Leonarda
- 31.C. Wielki Czwartek Balbiny, Kornelii, Beniamina

KWIECIEŃ

- 1.P. Wielki Piątek Zbigniewa, Grażyny, Ireny
- 2.S. Wielka Sobota Franciszka, Teodozji, Władysława
- 3.N. Wielkanoc — Zmartwychwstanie Pańskie Ryszarda, Benedykta, Pankracego
- 4.P. Poniedziałek Wielkanocny Wacława, Izydora, Platona
- 5.W. Wincentego, Ireny
- 6.S. Celestyna, Wilhelma
- 7.C. Jana, Donata, Rufina
- 8.P. Dionizego, Julii, Januarego
- 9.S. Marii, Dymitra, Marceliego
- 10.N. I po Wielkanocy Michała, Makarego
- 11.P. Leona, Filipa
- 12.W. Zenona, Janusza, Lubostawa
- 13.S. Hermenegildy, Mariana, Przemysława
- 14.C. Waleriana, Justyna, Maksyma
- 15.P. Bazylego, Anastazji, Teodora
- 16.S. Benedykta, Kseni, Bernardetty
- 17.N. II po Wielkanocy Roberta, Rudolfa, Aniceta
- 18.P. Apoloniusza, Bogusławy
- 19.W. Leona, Adolfa, Tymona
- 20.S. Agnieszki, Teodora, Mariana
- 21.C. Anzelma, Konrada, Feliksa
- 22.P. Łukasza, Leona
- 23.S. Wojciecha, Jerzego
- 24.N. III po Wielkanocy Aleksandra, Grzegorza, Fidelisa
- 25.P. Marka Ewangelisty, Jarosława
- 26.W. Marii, Marzeny, Marceliny
- 27.S. Zyty, Teofila, Felicjy
- 28.C. Pawła, Ludwika, Piotra
- 29.P. Katarzyny, Piotra, Bogusława
- 30.S. Mariana, Katarzyny

MAJ

- 1.N. IV po Wielkanocy, Święto Pracy Józefa, Filipa, Jakuba
- 2.P. Atanazego, Zygmunta, Anatola
- 3.W. NMP Królowej Polski, Rocznicza Konstytucji 3 Maja Marii, Aleksandry, Antoniny
- 4.S. Moniki, Floriana
- 5.C. Ireny, Waldemara, Augustyna
- 6.P. Judyty, Jana, Filipa
- 7.S. Floriana, Benedykta, Ludmiły
- 8.N. V po Wielkanocy Stanisława, Wiktora
- 9.P. Grzegorza, Karoliny, Katarzyny
- 10.W. Izydora, Antoniny, Symeona
- 11.S. Franciszka, Miry, Leocjusza
- 12.C. Nareusza, Pankracego Dominika
- 13.P. Serwacego, Roberta, Dobiesława
- 14.S. Bonifacego, Macieja
- 15.N. VI po Wielkanocy Zofii, Izydora
- 16.P. Andrzeja, Szymona, Włodzimierza
- 17.W. Weroniki, Paschalisa, Stawomira
- 18.S. Eryka, Jana, Feliksa
- 19.C. Piotra, Marii, Urbana
- 20.P. Bernardyna, Aleksandra, Bazylego
- 21.S. Jana, Wiktora, Tymoteusza
- 22.N. Zestanie Ducha Świętego Julii, Heleny, Wiesławy
- 23.P. Iwony, Dezyderiusza
- 24.W. Marii, Zuzanny, Joanny
- 25.S. Grzegorza, Magdaleny, Urbana
- 26.C. Filipa, Pauliny — Dzień Matki
- 27.P. Juliana, Augustyna, Magdaleny
- 28.S. Jaromira, Germana, Justa
- 29.N. I po Zestaniu Ducha Św. — Trójcy Świętej Urszuli, Bogusławy, Teodozji
- 30.P. Jana, Joanny, Ferdynanda
- 31.W. Petroneli, Anieli

1994

KALENDARZ MIESIĘCZNIKA KATOLICKIEGO

rodzina



CZERWIEC

- 1.S. Jakuba, Konrada, Justyna — Dzień Dziecka
- 2.C. Boże Ciało Marcelina, Sadoka, Erazma
- 3.P. Leszka, Tamary, Klotyldy
- 4.S. Karola, Franciszka, Kwiryna
- 5.N. II po Zestaniu Ducha Św. Bonifacego, Walerii
- 6.P. Pauliny, Bogumiły, Norberta
- 7.W. Roberta, Wiesława
- 8.S. Wilhelma, Seweryna, Medarda
- 9.C. Pelagii, Felicjana, Dominika
- 10.P. Najśw. Serca P. Jezusa Bogumiła, Piotra, Małgorzaty
- 11.S. Feliksa, Barnaby, Fortunata
- 12.N. III po Zestaniu Ducha Św. Jana, Onufrego, Leona
- 13.P. Antoniego, Lucjana
- 14.W. Waleriana, Bazylego, Elwiry
- 15.S. Jolanty, Wita
- 16.C. Aliny, Justyny, Zenona
- 17.P. Laury, Alberta, Adolfa
- 18.S. Elżbiety, Marka, Pauli
- 19.N. IV po Zestaniu Ducha Św. Gerwazego, Protazego, Romualda
- 20.P. Bogny, Florentyny, Benigny
- 21.W. Alicji, Alojzego, Marty
- 22.S. Pauliny, Jana, Tomasza
- 23.C. Wandy, Zenona, Józefa — Dzień Ojca
- 24.P. Narodzenie Św. Jana Chrzcziciela Jana, Danuty
- 25.S. Wilhelma, Łucji, Doroty
- 26.N. V po Zestaniu Ducha Św. Jana, Pawła, Dawida
- 27.P. Władysława, Marii
- 28.W. Leona, Ireneusza
- 29.S. Piotra i Pawła — Apostołów
- 30.C. Lucyny, Emiliany

LIPIEC

- 1.P. Haliny, Mariana, Ottona
- 2.S. Marii, Urbana, Jagody
- 3.N. VI po Zestaniu Ducha Św. Jacka, Anatola
- 4.P. Elżbiety, Teodora, Innocentego
- 5.W. Antoniego, Karoliny, Filomeny
- 6.S. Teresy, Dominiki, Łucji
- 7.C. Cyryla, Metodego
- 8.P. Elżbiety, Prokopa, Eugeniusza
- 9.S. Weroniki, Zenona, Lukrecji
- 10.N. VII po Zestaniu Ducha Św. Rufiny, Antoniego, Olafa
- 11.P. Benedykta, Olgi, Pelagii
- 12.W. Brunona, Jana, Weroniki
- 13.S. Andrzeja, Ernesta, Małgorzaty
- 14.C. Marceliego, Kamila, Bonawentury
- 15.P. Henryka, Włodzimierza, Bonawentury
- 16.S. Mariki, Benity, Eustachego
- 17.N. VIII po Zestaniu Ducha Św. Jadwigi, Aleksego, Bogdana
- 18.P. Kamila, Szymona, Arnolda
- 19.W. Alfredy, Wodzisława, Wincentego
- 20.S. Czesława, Hieronima, Eliasza
- 21.C. Daniela, Dalidy, Andrzeja
- 22.P. Marii, Magdaleny, Bolesława
- 23.S. Stawosza, Apolinarego, Bogny
- 24.N. IX po Zestaniu Ducha Św. Krystyny, Kingi, Olgi
- 25.P. Jakuba, Krzysztofa, Walentyny
- 26.W. Anny, Joachima
- 27.S. Lili, Aurelego, Celestyna
- 28.C. Aidy, Innocentego, Marceli
- 29.P. Marty, Olafa, Beatrycze
- 30.S. Piotra, Julity, Ludmiły
- 31.N. X po Zestaniu Ducha Św. Ignacego, Lubomira, Ernestyny

SIERPIEŃ

- 1.P. 50 roczn. Powstania Warszawskiego Justyna, Piotra
- 2.W. Alfonsa, Gustawa, Kariny
- 3.S. Lidii, Augusta, Kamelii
- 4.C. Dominika, Protazego, Alfreda
- 5.P. Oswald, Stanisława, Wirginiusza
- 6.S. Przemienienie Pańskie Sławy, Jakuba
- 7.N. XI po Zestaniu Ducha Św. Donata, Kajetana, Doroty
- 8.P. Dominika, Emiliana, Cypriana
- 9.W. Rolanda, Romana, Romualda
- 10.S. Wawrzyńca, Borysa, Blanki
- 11.C. Ligii, Klary, Zuzanny
- 12.P. Lecha, Euzebi, Juliana
- 13.S. Hipolita, Diany, Sewery
- 14.N. XII po Zestaniu Ducha Św. Maksymiliana, Alfreda, Euzebiusza
- 15.P. Wniebowzięcie NMP Marii, Napoleona, Stelii
- 16.W. Joachima, Rocha, Stefana
- 17.S. Jacka, Anity, Julianny
- 18.C. Heleny, Laury, Ilony
- 19.P. Juliana, Bolesława, Ludwika
- 20.S. Bernarda, Sobiesława, Samuela
- 21.N. XIII po Zestaniu Ducha Św. Joanny, Fidelisa, Franciszka
- 22.P. Marii, Cezarego, Zygryda
- 23.W. Filipa, Apolinarego, Róży
- 24.S. Bartłomieja, Jerzego, Maliny
- 25.C. Luizy, Ludwika, Patrycji
- 26.P. Marii, Zefiry, Sandry
- 27.S. Moniki, Cezarego, Józefa
- 28.N. XIV po Zestaniu Ducha Św. Adeliny, Patrycji, Augustyna
- 29.P. Jana, Sabiny
- 30.W. Róży, Szczęsnego, Tekli
- 31.S. Izabeli, Ramony, Rajmunda

WRZESIEŃ

- 1.C. Idziego, Bronisławy, Beatrycze
- 2.P. Stefana, Juliana, Wilhelma
- 3.S. Grzegorza, Izabeli, Szymona
- 4.N. XV po Zestaniu Ducha Św. Karola, Liliany, Rozalii
- 5.P. Doroty, Wawrzyńca, Justyny
- 6.W. Beaty, Eugeniusza, Zachariasza
- 7.S. Melchiora, Reginy, Ryszardy
- 8.C. Marii, Adrianny, Klementyny
- 9.P. Jacka, Piotra, Sergiusza
- 10.S. Aldony, Łukasza, Mikołaja
- 11.N. XVI po Zestaniu Ducha Św. Jacka, Dagny, Prota
- 12.P. Marii, Gwidona, Amadeusza
- 13.W. Eugenii, Aureliusza, Jana
- 14.S. Podwyższenia Krzyża Św. Bernarda, Roksany, Cypriana
- 15.C. Matki Boskiej Bolesnej Marii, Albina, Nikodema
- 16.P. Edyty, Kornela, Kamili
- 17.S. Roberta, Justyny, Franciszka
- 18.N. XVII po Zestaniu Ducha Św. Irmy, Stanisława, Ariadny
- 19.P. Januarego, Konstancji, Sydoniusza
- 20.W. Eustachego, Filipiny, Faustyna
- 21.S. Mateusza, Jonasza, Miry
- 22.C. Tomasza, Maurycego, Joachima
- 23.P. Bogusława, Tekli, Liwiusza
- 24.S. Gerarda, Teodora, Hermana
- 25.N. XVIII po Zestaniu Ducha Św. Aurelii, Władysława, Kleofasa
- 26.P. Justyny, Łucji, Euzebiusza
- 27.W. Kosmy, Damiana, Mirabelli
- 28.S. Wacława, Marka, Luby
- 29.C. Michała, Michaliny
- 30.P. Honoriusza, Soni, Wery

PAŹDZIERNIK

- 1.S. Remigiusza, Danuty, Teresy
- 2.N. XIX po Zestaniu Ducha Św. Św. Aniołów Stróżów Teofila, Dionizego, Sławomira
- 3.P. Teresy, Gerarda, Józefy
- 4.W. Franciszka, Rozalii, Edwina
- 5.S. Igora, Apolinarego, Flawii
- 6.C. Artura, Brunona, Fryderyki
- 7.P. Marii, Marka, Mirelii
- 8.S. Pelagii, Brygidy, Demetriusza
- 9.N. XX po Zestaniu Ducha Św. Dionizego, Wincentego, Ludwika
- 10.P. Pauliny, Franciszka, Daniela
- 11.W. Marii, Aldony, Emila
- 12.S. Maksymiliana, Eustachego
- 13.C. Edwarda, Geralda, Teofila
- 14.P. Kaliksta, Bernarda, Liwii
- 15.S. Teresy, Jadwigi, Aurelii
- 16.N. XXI po Zestaniu Ducha Św. Gawła, Gerarda, Florentyny
- 17.P. Ignacego, Wiktora, Małgorzaty
- 18.W. Łukasza, Juliana
- 19.S. Pawła, Ziemowita, Piotra
- 20.C. Jana, Ireny, Kleopatry
- 21.P. Urszuli, Hilarego, Jakuba
- 22.S. Korduli, Filipa, Kordiana
- 23.N. XXII po Zestaniu Ducha Św. Marleny, Igi, Seweryna
- 24.P. Rafała, Marcina, Antoniego
- 25.W. Darii, Ingi, Krystyna
- 26.S. Ewarysta, Łucjana, Damiana
- 27.C. Iwony, Sabiny, Wincentego
- 28.P. Szymona, Tadeusza
- 29.S. Narcyza, Violetty, Dalii
- 30.N. XXIII po Zestaniu Ducha Św. Zenobii, Edmunda, Przemysława
- 31.P. Urbana, Saturnina, Augusta

LISTOPAD

- 1.W. Wszystkich Świętych
- 2.S. Dzień Zaduszny Bogdana, Tobiasza, Eudoksjusza
- 3.C. Sylwii, Huberta, Marcina
- 4.P. Karola, Olgierda, Brunona
- 5.S. Elżbiety, Sławomira, Zachariasza
- 6.N. XXIV po Zestaniu Ducha Św. Leonarda, Feliksa, Ziemowita
- 7.P. Wilibroda, Florentego, Antoniego
- 8.W. Sewera, Klaudiusza, Hadriana
- 9.S. Gracji, Teodora, Andrzeja
- 10.C. Leona, Ludomira, Neli
- 11.P. Święto Niepodległości Polski Marcina, Bartłomieja, Felicjana
- 12.S. Renaty, Benedykta, Witolda
- 13.N. XXV po Zestaniu Ducha Św. Stanisława, Mikołaja, Arkadego
- 14.P. Rogera, Serafina, Emila
- 15.W. Alberta, Leopolda, Idalii
- 16.S. Gertrudy, Edmunda, Małgorzaty
- 17.C. Grzegorza, Salomei, Elżbiety
- 18.P. Romana, Klaudyny, Odon
- 19.S. Elżbiety, Seweryna, Faustyna
- 20.N. XXVI po Zestaniu Ducha Św. Anatola, Edmunda, Feliksa
- 21.P. Janusza, Konrada, Albertyny
- 22.W. Cecylii, Marka, Stefana
- 23.S. Klemensa, Adeli, Felicjy
- 24.C. Flory, Aleksandra, Jana
- 25.P. Katarzyny, Erazma, Beatrycze
- 26.S. Konrada, Sylwestra, Leonarda
- 27.N. I Adwentu Waleriana, Wirgiliusza, Franciszka
- 28.P. Zdzisława, Blanki, Grzegorza
- 29.W. Saturnina, Błażeja, Fryderyka
- 30.S. Andrzeja, Maury, Justyny

GRUDZIEŃ

- 1.C. Natalii, Eligiusza, Blanki
- 2.P. Balbiny, Pauliny, Aurelii
- 3.S. Franciszka, Kasjusza
- 4.N. II Adwentu Barbary, Krystiana
- 5.P. Sabiny, Krystyna
- 6.W. Mikołaja, Jaremy, Emiliana
- 7.S. Ambrozego, Marcina, Emiliana
- 8.C. Niepokalane Poczęcie NMP Marii, Wirginii, Wirginiusza
- 9.P. Leokadii, Wiesława, Walerii
- 10.S. Julii, Eulalii, Daniela
- 11.N. III Adwentu Damazego, Waldemara
- 12.P. Dagmary, Aleksandra, Ady
- 13.W. Łucji, Otylii, Władysława
- 14.S. Alfreda, Izydora
- 15.C. Waleriana, Celiny, Niny
- 16.P. Albiny, Zdzisławy, Euzebiusza
- 17.S. Olimpii, Łazarza, Floriana
- 18.N. IV Adwentu Gracjana, Bogusława, Laurencji
- 19.P. Dariusza, Gabrieli, Urbana
- 20.W. Bogumiły, Dominika, Juliusza
- 21.S. Tomasza, Jana, Piotra
- 22.C. Honoraty, Zenona
- 23.P. Wiktora, Sławomiry
- 24.S. Wigilii Bożego Narodzenia Adama, Ewy, Irminy
- 25.N. Boże Narodzenie Anastazji, Eugenii
- 26.P. Świętej Rodziny Szczepana, Dionizego
- 27.W. Jana, Cezarego, Żanety
- 28.S. Teofila, Emmy, Cezarego
- 29.C. Tomasza, Dawida, Dominika
- 30.P. Eugeniusza, Sabiny
- 31.S. Sylwestra, Melanii



Zabawa w ciuciubabkę, 1889



Zabawa z kółkiem, 1889

W co się bawić?

Pętnia zimy, a więc właściwie najlepsze do zabawy są sanki, narty, łyżwy. Teoretycznie tak, ale co zrobić, gdy mimo zimy śniegu na sanki jest za mało, na narty też, zresztą — już się z nich wyrosło, a na nowe, dłuższe, z nowymi wiązaniami jakoś się na razie nie zanosi, a prawdziwych ani sztucznych lodowisk wcale nie jest za dużo? Zresztą to wszystko i tak można robić tylko przy dobrej, słonecznej, a przynajmniej nie pluchowo-grypowej pogodzie. W czasie pluchy czy śnieżyicy pozostaje bowiem właściwie tylko jednak rozrywka: Telewizja i wideo, coraz popularniejsze i dostępne także w domowych warunkach. Całe godziny spędzane przed ekranem, bez ruchu, „w towarzystwie” tylko chrupek czy paluszków, w niewygodnej często pozycji, co prawda w fotelu, ale ze zgarbionymi plecami.

Zastanawiające, jak szybko ten sposób spędzania czasu wrósł w nasze życie, jak łatwo przyzwyczać się do takiego rozleniwiającego i biernego sposobu spędzania czasu. Jest on już w tej chwili tak powszechny i w wielu wypadkach tak naturalny, że właściwie z trudem można przypominąć sobie nasze, własne, dorosłych dzieciństwo, w epoce raczkującej telewizji i nieobecności video.

A więc, w co się wtedy bawiliśmy i co z tych zabaw do dziś pozostało? Na pewno z zabaw „podwórkowych” została piłka, choć często z braku owych prawdziwych „podwórek”, a choćby i wyznaczonych przez administrację osiedli niewielkich nawet boisk, i ponieważ „pod groźbą kary administracyjnej” nie wolno odbijać piłki o ściany domów, życie wymusza wydeptywanie trawników lub kopanie na uliczkach osiedlowych. W powszechnym użyciu są rowery — ale wobec braku odpowiednich ścieżek rowerowych w miastach i rowerowych poboczach na wsiach, naj-

częstszy sposób uprawiania cyklizmu to slalom między przechodniami na chodnikach lub ryzykowne wyścigi czy jazda zyg-zakiem na drogach.

Z „dziewczyńskich” zabaw została skakanka, choć jest chyba wypierana przez bardziej „społeczną”, grupową, „gumę”, z niezwykle skomplikowanymi sekwencjami skoków, ale zaginęła całkowicie gra „w klasy”, „w chłopaka”, „w piekło i niebo”, do których zbierało się różne kolorowe kamyczki i szkiełka, „szczęśliwe” lub mniej szczęśliwe. Z zabaw koedukacyjnych zniknął niezwykle kiedyś popularny berek — kucany, drewniany, kamienny lub inny, według fantazji uczestników. Czasem słyszy się jeszcze głośne odliczanie, kończone sakramentalnym: „pałka zapałka dwa kije, kto się nie schowa ten kryje, szukaaaaam!” — ale gdzie się tu chować, skoro nie ma płotów, krzewów, komórek, zakamarków...

A co zostało z domowych zabaw, oprócz telewizora, filmów i gier video? Gdzie w zatłoczonych mieszkaniach można się bawić w ciuciubabkę lub w chowanego? Ba, znikła już nawet gra w zielone, całkiem zapomniana w tym pokoleniu... Nawet stary „chińczyk” musi już chyba odejść na emeryturę...

Cóż, czasy i ludzie się zmieniają, nie da się zatrzymać i zawrócić płynącej rzeki. Dobrze, że są puzzle, wyrabiające cierpliwość i spostrzegawczość, że jest Monopoly, przygotowująca do życia młodych kapitalistów, ale chyba szkoda, że nikt już nie chce zagrać w klasy, ani odliczać do berka kucanego: „Ene due like fake, torba, burba ósmie smake, deus deus kosmateuss i morele baks!”...

(ED)

Latawce. 1889



Dziewczynka z lalką. „Bluszcz” 1886

Dziewczynka z kółkiem. „Bluszcz” 1886



Noworoczne tradycje

W tradycji staropolskiej Nowy Rok poprzedzał dzień szczególnie uroczysty i wesoło obchodzony. W dzień ten, wieczorem starano się przede wszystkim poznać przyszłość za pomocą wróżb. Dotyczyły one przewidywania pogody w przyszłym roku, urodzaju:

*Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny
Gdy na Nowy Rok jasno — w gumnach będzie ciasno
Gdy Nowy Rok mglisty — jeść będą zboże glisty*

Większość wróżb odnosiła się do zamążpójścia czy ożenku. Lalo się więc wosk, ołów na wodę, odczytując tłumacząc jego kształty. Wróżby przypominały praktyki wigilii św. Andrzeja czy św. Katarzyny. Jednocześnie też nocą „budziło się” drzewa owocowe w sadzie sypało czy rzucało groch i ziarna zbóż „na szczęście”. W wielu wsiach na Pomorzu urządzano o północy ogromny hałas, wałąc w blachę, trzaskając batogami, tłukąc butelki i strzelając. Wtedy też (choć również i w okresie Bożego Narodzenia) młodzież wiejska, parobcy kradli gospodarzom plugi, wozy i różne narzędzia, chowając je w lesie czy czasami zaciągając na dachy budynków. Zatykano kominy, brudzono okna. Dowcipy te kończyły się zupełnie w dniu Trzech Króli, powracając jednak jeszcze raz później, dopiero w Ostatki.

Nowy Rok rozpoczynał kolędę, chociaż w XIX w. miano to przystuguje już całemu połączenemu okresowi Bożego Narodzenia, Nowego Roku, a nawet Zapustom.

„Kolęda jest to obrządek kościelny pewny — pisze J. Kitowicz — który się zaczyna od Nowego Roku i trwa do wielkiego postu. Księża plebani lub ich wikariusze w te czasy jeżdżą po dworach, po wsiach albo po miastach, chodzą po domach, ogłaszają w krótkiej przemowie przyjdzie na świat Słowa Wcielonego, życzą błogostawieństw wszelkich niebieskich i ziemskich, śpiewają na wchodzeniu i wychodzeniu jaką pieśń o Bożym Narodzeniu. Po wyjściu księdza dziewczki ubiegają się do stołka, na którym ksiądz siedział, która pierwsza usiadła, ma sobie za wróżbę, że tego roku za mąż pójdzie. Po wsiach chłopcy w Wielkiej i Małej Polsce dają księdzu kawałki słoniny, serki, grzyby, orzechy i owoce kokosze, a oprócz tego po kilka groszy. Po miastach zaś tylko same pieniądze, na jakie kogo stać, toż samo i po dworach szlacheckich, w których pospolicie po odbytej kolędzie raczą się gospodarz z księdzem, obchodząc dzień kolędy bankietem według przypomożenia”.

A relację tę uzupełnia Gołębiowski: „Kolenda bywała czasem znacznej wielkości. Magnat dawał niekiedy wieś, konie z sutym rzędem, puchar srebrny, albo kieszę zapełnioną złotem”.

Lecz tę „kolędę” odróżnia Gołębiowski od „kolędy”, pisząc: „Kolęda, ko Lada, święto u Rusinów i Polaków dawnych, z czasów pogańskich zapewne, dziś zastosowane w niektórych dotąd jeszcze pozostałych zwyczajach do Bożego Narodzenia. Parobcy w wilię obchodzili domy, śpiewając pieśni, w których często powtarza się kolęda. Studzy lub wieśniacy złapawszy wilczątko, niedźwiadka lub co podobnego, po domach je obnosili albo sami przebierali się i biegali, wilczą, baranią lub niedźwiadzią skórą odziani, stąd przysłowie: „biega, by z wilczą skórą po kolędzie”.

Wyjątkowo ważna wydaje się informacja dotycząca oprowadzania w okresie kolędy po domach i chatach zwierząt lub naśladowania ich postaci, między innymi za pomocą maski, co poświadcza Marcin z Urzędowa (XVI w.) nazywając ją „turem kolędowym”, Tury, które w XVI w. można było spotkać już tylko na Mazowszu, wyginęły ostatecznie za panowania Władysława IV, zwyczaj chodzenia „po kolędzie” z żywym turem musiał więc być dużo wcześniejszy.

Dziewiętnastowieczna relacja etnografów wielokrotnie mówi, o zwyczaju chodzenia z „turem” czy „turońkiem” w czasie kolęd lub też Ostatków. „Dzieje się to sposobami: Dwoch parobków trzyma na powroczach trzeciego, przebranego za tura. Głowa tego tura z paszczkami ma to umyślnie z drzewa tak zrobione, że może się za pomocą rąk otwierać i zamykać; w paszczy język z czerwonego sukna, pod szczęką zaś gęsta broda, a przy niej dzwonek mały. Muzyka złożona ze skrzypka i basisty, przygrywa; tur się wydziera, kłapie paszczą i inne płata figle”.

Znane też jest chodzenie „z szopką” czy „gwiazdką”. W obu tych przypadkach w korowodzie można odnaleźć postacie zwierząt, za które przebierają się kolędnicy, odziani bądź w skóry, bądź noszący maski, bądź naśladowujący zwierzęta za pomocą jakiegoś innego przebrania. I tak np. na Pomorzu „z szopką” zaczynają chłopcy już chodzić w Adwencie. Z „gwiazdką” odwiedzają domy w dzień wigilijny. Natomiast pomorskie „Rogale” (chłopcy chodzący z szopką) czy „Herody” (grupa dorosłych) składają wizyty dnia 6 stycznia.

Najczęściej spotykana wśród maszkar jest „koza” (czy „koziol”). W Polsce wschodniej maska ta była centralną postacią widowiska o treści wyraźnie nawiązującej do zaklinalnia urodzaju. Podczas spektaklu „koza” czy „koziol” (był to mężczyzna przebrany w kozuch wyrócony do góry sierścią, często owinięty jeszcze słomą, niosący

drewniany koźli łeb, oklejony skórą, o ruchomej dolnej szczękę) bywali zabijani lub powalani przez „Dziada”, by zaraz potem radośnie poderwać się na nogi i obchodzić domowników, życząc im dobrego urodzaju. W tym czasie wszyscy należący do koziego orszaku śpiewali:

*„gdzie koza stąpnie nogą, tam żyto wyrośnie kogo,
gdzie uderzy rogiem, tam żyto wyrośnie stogiem,
gdzie koza nie bywa, tam żyto nie rodzi!”*

Poza korowodami masek i maszkar wędrujących „po kolędzie” wieś polska przejęła zwyczaj (zaszczepiony przez Kościół szczególnie w miastach) nawiązujący do przedstawień jasełkowych. Jasełka przeniknęły do całej Europy już w XII w. Polskie środowisko wiejskie przyswoiło je sobie dopiero po okresie Reformacji tj. w wieku XVII lub nawet XVIII.

„Był zwyczaj — pisze Gołębiowski — że po kościołach ruchome pokazywano jasełka. Najpiękniejsze bywały u XX Kapucynów, Reformatów, Bernardynów, Franciszkanów. Okazywano je od obiadu do nieszpórów. Wyobrażały narodzenie pańskie, ich pochod, zabawy, miłości i tańce; to szynkarkę, dojące krowy dziewczęta, to dziadów, Żyda nareszcie. Okazywano je w stolicy, po miastach, miasteczkach, po wsiach od Bożego Narodzenia aż po zapust; bawili lud i dzieci”.

Wszystkie te zwyczaje i widowiska, organizowane obok nabożeństw kościelnych, tworzyły atmosferę sprzyjającą powstawaniu ściślejszej więzi między ludźmi. Świętowanie nabierało szczególnego znaczenia dzięki niecodzienności, wyjątkowości. Jednakże wszelkie gesty, symbole, słowa były doskonale zrozumiałe dla wszystkich.

Wreszcie to radosne świętowanie kończyło się Mięsopestem. Zwano tak ostatnie dni przed Wielkim Postem, kończące okres Zapustów albo jak kto woli karnawału.

EWA ŚMIECH

Rys. Jan Marcin Szancer



Uśmiechnij się! — W tym roku będzie lepiej!

Noworoczna psychozabawa

Wyobraźcie sobie taką nadzwyczajną możliwość: ktoś proponuje Wam spędzenie urlopu w różnych miejscach globu. Wybierzcie, a potem przeczytajcie, co o Waszym wyborze powie psycholog.



1. Karnawał w Rio de Janeiro



2. Samotna plaża na Południu



3. W ruinach meksykańskiej świątyni



4. W kasynie Monte-Carlo



5. Wśród Eskimosów



6. W muzeum Luwru

• ODPOWIEDZI • ODPOWIEDZI • ODPOWIEDZI •

1. Masz charakter pogodny i chciałbyś traktować życie, jak wieczne święto. Nie lubisz myśleć o jutrze. Odsuwasz troski i decyzje — na później. Mimo że jesteś czasem za bardzo nierasobliwy, umiesz wprowadzać dobry nastój w domu i w pracy.
2. Jesteś osobą wrażliwą, delikatną, ale wymagającą. Potrafiś pracować, ale marzeniem Twoim jest przebywanie na tonie przyrody, w małym gronie bliskich osób.
3. Ambicje towarzyszą Twojemu życiu nieustannie. Dla ich zaspokojenia gotów jesteś wiele poświęcić. Wierzysz w przepowiednie i inne „siły” niezemskie. Ale tak naprawdę to stoisz obłema nogami realnie na ziemi.
4. Lubisz ryzyko, lubisz życie barwne, ciekawych ludzi. W ogóle bywa więc, że zmieniasz nie tylko miejsce pobytu, ale i part-nerów.
5. Masz naturę filozofa i zdolności naukowe. Odwaga, silny charakter towarzyszą Twoim sukcesom. Pracę zawodową prze-kładasz nad rodzinę i miłość.
6. Nietawo Cię zrozumieć. Skrytość i powściągliwość — to Twoje cechy główne. Toteż masz mało przyjaciół, ale wypróbowanych. Lubisz otaczać się pięknymi rzeczami, masz duszę artysty.



W Święto Babci

- Maciek, masz prawie 10 lat,
Powiedz:
Kim jest dla Ciebie Babcia?
- Powiem tak:

Babcia — to świat
Cudowny, ciepły, tkliwy...
W nim, wciąż od lat, na nowo
Odkrywam uczuć naszych blask
I — czuję się szczęśliwy...

Babcia — to miłość, magia, czary,
A także włosów biel,
I ciepły szal,
I oczy,
Patrzące na mnie znad okularów...
Troskliwe dłonie,
Ciepły głos
(co bajki szeptem opowiada),
Lecz najważniejsze —
To Babci serce — wciąż młode, żywe,
I Jej mądrość,
I Jej rozwaga...

ELŻBIETA LORENC



*Wszystkiego najlepszego
wszystkim Babciom
- życzy Redakcja*



Sporty zimowe dla wnuków i dziadków



Prawda, że na ogół pogoda po świętach Bożego Narodzenia i po Nowym Roku wydaje się jakaś weselsza? Może dlatego, że „na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok”, a może dlatego, że do wiosny coraz bliżej? Pewnie i jedno i drugie ma znaczenie. Skoro więc i dnie są dłuższe, i do wiosny (choć bliżej) jeszcze trochę czasu zostało — spróbujmy wszyscy gdzie tylko się da wykorzystywać uroki zimy. Kto mieszka w mieście — niech chociaż w pogodne dni obejrzy zimę w parku. A najlepiej — niech dziadkowie i wnuki wzajemnie sprawią sobie taki sportowo-spacerowy prezent i jeśli zdrowie dopisuje (albo po to, żeby dopisywało) w dniach Babci i Dziadka razem spędzą kilka godzin na świeżym powietrzu.

CZY PORCELANA MUSI BYĆ W KWIATKI?



ROZGRZEWAJĄCA ZUPA GULASZOWA

Po zimowym spacerze dobrze jest zjeść coś gorącego na rozgrzewkę. Niedawno Teleekspres ogłosił konkurs właśnie na taką rozgrzewającą, jesienno-zimową potrawę, na „cieplnik”. Doskonale może się do tego celu nadawać zupa gulaszowa, na którą przepis zamieszczamy poniżej.

40-50 dag wołowiny z kością, 3-4 ziemniaki, 2 duże cebule, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 1 papryka marynowana, 2 ząbki czosnku, 1-2 marchwie, 1 pietruszka, kawałek selera, 2 łyżki smalcu lub margaryny, sól, pieprz, kminek, majeranek, mielona papryka.

Mięso umyć, oddzielić od kości (złożyć je do innej zupy), pokrajać je na małe kawałki, krótko obsmażyć na gorącym tłuszczu. Cebulę obrać, opłukać, pokra-

jać w piasty i podsmażyć na tłuszczu pozostałym z mięsa. Przełożyć mięso i cebulę do rondla, dodać niewielką ilość wody i dusić pod przykryciem. Włoszczyznę umyć, obrać, rozdrobnić dodać do podduszonego mięsa, dorzucić kminek, roztarty z solą czosnek i jeszcze dusić. Obrane ziemniaki pokrajać w kostkę, dodać do mięsa i warzyw, dolać wody, wsypać majeranek, pokrojoną paprykę i gotować do miękkości. Wreszcie pod koniec dodać koncentrat, mieloną paprykę i doprawić. Zupa gulaszowa jako „cieplnik” może być podawana z pieczywem jako posiłek obiadowy lub kolacyjny.

Pamiętajmy o nich zimą!

Od kilku lat obserwuje się, że coraz częściej do siedzib ludzkich, nawet w dużych miastach przylatują najróżniejsze ptaki, leśne, a nawet wodne. Szukają one schronienia przed zimą, a przede wszystkim pokarmu, koniecznego do przetrwania mrozów i śniegów.

Na parapetach czekają na poczęstunek wróble, gołębie, synogarlice, często sikorki. Na trawnikach i w zaroślach — jemiołuszki, gile, dzwońce i wiele, wiele innych, z każdym rokiem coraz więcej. Jeszcze kilkanaście lat temu w miastach prawie wcale nie było srok, nikt też nie widział kaczek, które teraz często żerują w samym centrum.

Nie można zawięzać takiej ufności — jeśli już nie ze względu na przyjemność ich oglądania i słuchania — to z wyrachowania, bo wiadomo, że gdzie więcej ptaków — tam latem mniej much. Nie żałujmy więc garstki okrucichów, kaszy czy resztek stopionego tłuszczu z siemieniem lnianym dla sikorek. Wysypujmy im jedzenie w to samo miejsce o tej samej porze dnia, przede wszystkim rano, aż do połowy kwietnia. Potem dadzą sobie radę same.

W czym można podać na stół zupę gulaszową jako ciepłnik? Oczywiście w pięknej wazie z przykrywką. Ale czy ta waza koniecznie musi być w kwiatki? Okazuje się, że wcale nie. Jest otatnio w sklepach wiele pięknych drobiazgów z porcelany czy fajansu, niestety najczęściej pojedynczych — jak na przykład śmieszne kubeczki we wzorki czy z napisami: Kubek Szefa albo Kubek Pana Domu. Są też efektowne komplety ze szkła (Duralex), przezroczyste lub przydymione, bardzo lubiane przez niektóre panie domu. Ale można też znaleźć coś jeszcze innego: komplet — nie wizytowy, „dla gości”, lecz codzienny — z cienkiego fajansu ze szlaczkiem w żółto-niebieską kratkę, śniadaniowy i obiadowy. Proszę sobie wyobrazić, jak pięknie by wyglądał na odpowiednio dobranym obrusie! Może warto poszukać takiego lub podobnego, kiedy stwierdzimy, że stłukł się właśnie przedostatni talerz do zupy „od kompletu w kwiatki”.

BIURKO INACZEJ

Wiadomo, że każdy uczeń potrzebuje własnego miejsca do pracy. Najlepiej, gdyby to było biurko czy choćby biurczko. Ale co robić, jeśli z różnych przyczyn go nie ma, albo nie ma go gdzie postawić, albo do szkoły chodzi kilkoro dzieci i o kilku miejscach do pracy i schowkach mowy nie ma?

Proponujemy dziś inne, możliwe rozwiązanie. W wielu domach trudno o biurko czy biurczko, ale przecież zawsze jest stół. Problem tylko, co robić z książkami, zeszytami i notatkami: otóż można schować je do szuflady. Prawie normalnej szuflady, tylko że bez stelaża. Szuflad za to może być tyle, ile się chce, można je łatwo ustawiać jedna na drugą czy przenosić — na przykład na stół przy odrabianiu lekcji. Ponieważ kupuje się oddzielnie (można je znaleźć w sklepach i punktach sprzedaży artykułów biurowych), można je kompletować stopniowo, w jednym kolorze lub w różnych, dla różnych osób lub z różnym przeznaczeniem. Dzięki odpowiedniej konstrukcji, po niewielkim wysunięciu szuflady z pudła, można ją odchylić i łatwo sprawdzić, co jest w środku. Szuflady są sztywne, więc można w nich przechowywać również płyty, kasyety czy albumy.



Interesujący list otrzymaliśmy od Pana Andrzeja Mościckiego z Bytomia. W tym liście wyraża Pan Andrzej opinię, iż nasza wiara wymaga wsparcia nauką Pisma Świętego i Ojców Kościoła. A następnie zadaje wiele różnych pytań. Niestety, nie możemy Panu odpowiedzieć na wszystkie pytania w rubryce „Rozmowy z Czytelnikami”, odpowiemy na nie w liście. Natomiast tu wybraliśmy jedno pytanie, które — naszym zdaniem — zainteresuje również innych Czytelników. Pan Andrzej pyta: „Kto to był Orygenes?”

Teolog aleksandryjski Orygenes (ok. 185-253) jest najwybitniejszym przedstawicielem szkoły aleksandryjskiej. Z nadzwyczaj obfitej twórczości Orygenesu znamy jedynie część i to przeważnie w przekładach łacińskich, szczególnie Rufina i św. Hieronima. Jest ona różnorodna. Metody pracy naukowej, chociaż stosuje je do Biblii, stanowiącej główny przedmiot jego zainteresowania, zapożycza Orygenes z erudycji greckiej. Biblia dostarcza mu treści do licznych przemówień i kazań. Obszerne komentarze poświęca serii ksiąg biblijnych. Również na Biblii opiera swoją polemikę z gnostykami i Żydami.

Ale zainteresowania Orygenesu nie ograniczają się do Biblii. Zna on gruntownie filozofię grecką, której uczył się u mistrzów pogańskich. Jeżeli możemy wierzyć Porfiriuszowi, słuchał on wykładów Amoniusza Sakkasa, który uczył platonizmu eklektycznego i którego uczniem był prawdopodobnie w parę lat później Plotyn. Wszystkie prądy intelektualne i religijne tej epoki były mu dobrze znane i oddziaływały w różnym stopniu na jego sposób myślenia. Jego nauka, której ukoronowaniem była teologia, opiera się na szczegółowym studiowaniu wszystkich myślicieli tradycji klasycznej.

Pani Anna W. z Gdańska pisze: „Ostatnio czytałam w prasie na temat urzędu i sukcesji apostołskiej. Chciałabym, aby duszpasterz przedstawił mi opinię teologów starokatolickich na temat sukcesji apostołskiej.”

Dla starokatolików ważną rolę odgrywa zagadnienie urzędu i sukcesji apostołskiej. Wśród teologów, którzy zajmowali się tym problemem, na pierwszym miejscu należy wymienić arcybpa Utrechtu Andream Rinkla. Co prawda, praca arcybpa A. Rinkla była publikowana kilkadziesiąt lat temu, ale razem ze szwajcarskim bpem Ursem Kury, arcybp Andreas

Rinkel stał na początku rozwoju starokatolickiej eklezjologii. Dowodził on, że sukcesja apostołska nie jest — oderwanym od Kościoła — nieprzerwanym łańcuchem nakładania rąk, lecz jest to zagadnienie całej wspólnoty kościelnej. Nakładanie rąk przy konsekracji biskupów należy widzieć w powiązaniu z wyborem biskupa przez cały Kościół. To rozumienie zostało później rozwijane przez bpa Ursa Kury'ego, a następnie przez ks. prof. Kurta Staldera, ze znakomitą uzasadnieniem historycznym, systematycznym, zgodnie z teologią Nowego Testamentu. Ks. Stalder kładzie nacisk na to, że przy wyborze i konsekracji biskupa, cały Kościół — na swój sposób — ponosi odpowiedzialność za przekazywanie wiary apostołskiej i życie Kościoła, a mianowicie: konsekratorzy, którzy reprezentują inne Kościoły lokalne, nowo wybrani i konsekrowani, księża i świeccy.

Pani Zofia G. z Warszawy pyta, dlaczego chrześcijanie zrównują zło wyrządzone „myślą i uczynkiem”.

Chrystus wcale nie zrównuje tych dwóch rzeczy. Jedyne mówi, że zło wyrządzone myślą sprawca dokonał „w sercu swoim”. A z nauki ewangelicznej wynika, iż zgoda wewnętrzna na zło jest — w pewnym sensie — identyczna ze złem dokonany faktycznie. Chodzi tu przede wszystkim o identyczne spustoszenie wewnętrzne, jakie dokonuje w nas zło. Tu nie chodzi o to, co się stało „na zewnątrz”, lecz o to, co się dzieje w wnętrzu człowieka. A dla nas, chrześcijan, ta pierwsza skala jest co najmniej tak samo ważna jak ta druga, chociaż, oczywiście, o wiele trudniejsza do uchwycenia. Jak oceniamy np. ludzi, którzy się nienawidzą, a w towarzyskiej rozmowie uśmiechają się do siebie, nie uzewnętrzniają czynnie swej nienawiści? Oczywiście, dla nas nie jest bez znaczenia, czy nienawiść objawia się czynem, słowem, czy myślą. Jednak dla człowieka, który nienawidzi, własne myśli są tak samo złe, jak złe słowa, albo czyny. Tak samo zniekształcają jego wnętrze, jego duszę. Zło rodzi się w sercu człowieka i tam powiększa się w wyniku złych myśli i złych czynów. A więc w skali naszego wnętrza zło myśli jest równe złu uczynku.

Korzystając z okazji, chciałabym przekazać Pani i wszystkim naszym Czytelnikom pozdrowienia w Jezusie Chrystusie
DUSZPASTERZ



Za Gwiazdą

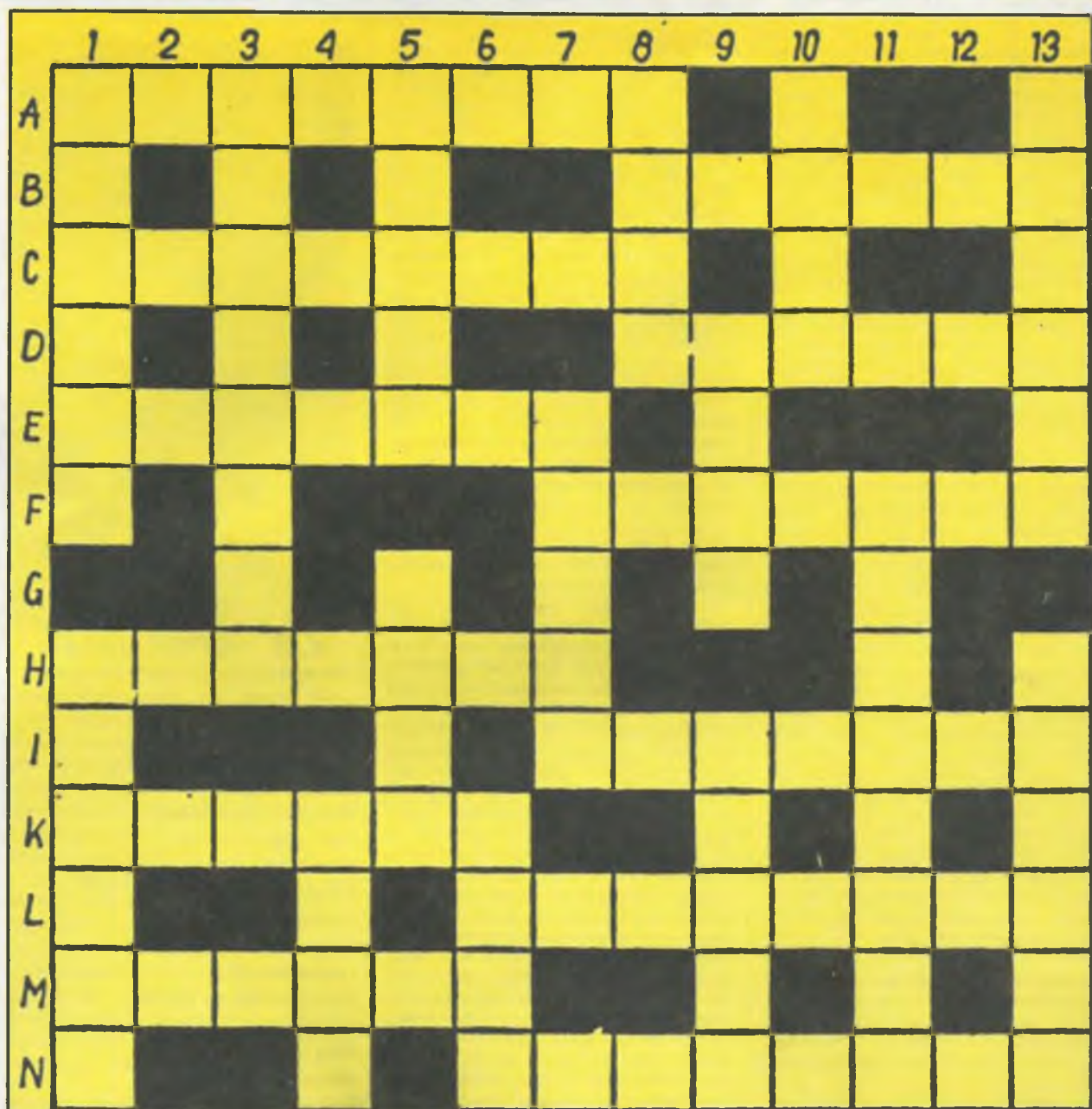
Uklęknę w kościele
przed Tobą, Maleńkim,
wśród ludzi błędzących
za Gwiazdą po świetle.
Gwiazda poprowadzi
tam, gdzie Dzięcię.
W pokłonie kornie
schylą głowy:
monarchowie,
lud prosty
i jasne anioły.
Dary prześlą do Żłóbka,
mirrę, kadzidło i złoto,
dary cenne,
niezwykle bogate,
lecz po to,
by skarbiec serca otworzyć
wystarczy akt wiary uczynić
i dar ten najdroższy
Bogu złożyć.

MALGORZATA KĄPIŃSKA

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-168 Warszawa, tel. 46-72-74. Wpłać na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 42 000 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się siedziby Przedsiębiorstwa Kolportażowo-Handlowego „Ruch” S.A. — prenumerata w tych oddziałach; — osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Przedsiębiorstwa Kolportażowo-Handlowego „Ruch” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 61/93.



KRZYŻÓWKA NR 1

POZIOMO: A-1) gatunek twórczości dziennikarskiej, B-8) porto, C-1) część pułku, D-8) jedna z bohaterek „Konrada Wallendroda”, E-1) kojarzy się z obietnicą, F-7) rzeka będąca północną granicą starożytnej Italii, H-1) obiekt sportowy, I-7) niepamięć, K-1) sporządza akty prawne, L-6) owoc dzikiej gruszy, M-1) znak pisarski, N-6) u stóp Gubałówek.

PIONOWO: 1-A) górnik przodowy, 1-H) sygnał dźwiękowy, 3-A) utarczka, 4-K) imię autora „Domku z kart”, 5-A) zwój, rolka, 5-G) prostopadły do poziomu, 6-K) muzyczne powitanie, 7-E) w cyrku, 8-A) połowica, 9-D) przyjemne próżnowanie, 9-I) lewy doptyw Amazonki, 10-A) omyłka, 11-F) pleciony koszyk z przykrywką, 13-A) sfilmowana powieść Prusa, 13-H) opera Leoncavalla.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać szyfr:

(G-5, H-6, L-11, C-10) (D-12, C-6, K-2)

(F-3, M-2, E-6, C-13, I-1, K-13, G-7, H-11, F-1)

(N-8, M-6, M-4, B-1, A-8, D-3, M-13, B-11)

Rozwiązanie samego szyfru prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „KRZYŻÓWKA NR 1”. Do rozlosowania: przekaz pieniężny wartości stu pięćdziesięciu tysięcy zł.